

26 czerwca 2013



Janusz Bednarz „Sołtysem roku 2012”!

Janusz Bednarz sołtysem Radlina w Gminie Górno został wybrany w 1987 roku i... tak już

zostało. Jest nim nieprzerwanie od 26 lat. Kapituła Konkursu „Sołtys roku 2012” zdecydowała, że to zaszczytne wyróżnienie trafi właśnie do jego rąk. Statuetkę oraz nagrodę główną – 20 tysięcy złotych, które chce przeznaczyć na wyposażenie placu zabaw dla dzieci w radlińskim przedszkolu, odbierze 30 czerwca w Wąchocku podczas XVI Krajowego Turnieju Sołtysów i Zjazdu Sołtysów Ziemi Kieleckiej.

Rodzina tradycja

Sołtys Radlina skończył niedawno 60 lat, ma żonę, czworo dorosłych już dzieci i troje wnucząt. Oczywiście nie można zapomnieć też o zadomowionych w jego gospodarstwie... Baxterze, Nero i Kajtku – trzech psach, z których każdy jest wziętym z ulicy znajdą. Każdego z nich Janusz Bednarz przygarnął, by polepszyć psie, tułacze życie.

Jak mówi, tradycja piastowania funkcji sołtysa w jego rodzinie nie jest nowa: – Dziadek ze strony mamy był sołtysem Radlina w czasie II Wojny Światowej. Wówczas z sołtysowaniem wiązały się raczej smutne powinności, m.in. musiał grzebać ludzi zamordowanych przez Niemców – opowiada. – Dziadek w wojnę przygarnął do swojego domu rodzinę wysiedloną przez okupantów spod Opatowa i niestety zaraził się od przesiedleńców tyfusem. Zmarł w 1945 roku.

On sam sołtysem został w 1987 roku. Jak to się stało? Głównie przez... brak respektu dla ówczesnej władzy. Ludziom chyba się spodobało, że nigdy nie należałem do żadnej partii i nie dbałem o partykularne interesy żadnej organizacji politycznej.

„Ludzie mu ufają”

– Janusz to nie tylko świetny sołtys, ale też bardzo porządny człowiek – mówi prezes Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej **Feliks Januchta**. – Dbą o lokalną społeczność, spieszy z pomocą tym, którym dzieje się krzywda. Zresztą gdyby taki nie był, mieszkańcy by go nie wybierali przez kolejne 26 lat. Ma jeszcze jedną ważną cechę: jest do bólu uczciwy i wali prosto z mostu to, co myśli. Nikomu się nie podlizuje. Dlatego właśnie ludzie mu ufają. – dodaje. Zdaniem Feliksa Januchy dokonania Janusza Bednarza sytuują go w czołówce najlepszych świętokrzyskich sołtysów. – Kapituła nagrody „Sołtysa roku” bierze pod uwagę bardzo wiele aspektów – mówi – Najważniejsza jest oczywiście praca na rzecz sołectwa, poprawianie stanu jego infrastruktury i estetyki, ale też umiejętność integrowania lokalnej społeczności. Stowarzyszenie Sołtysów Ziemi Kieleckiej nie miało wątpliwości, że Janusz sprawdza się w tych elementach bardzo dobrze.

Istotnie, dokonania sołtysa są imponujące. Jak mówią mieszkańcy Radlina, głównie jemu zawdzięczać należy wybudowanie w tej miejscowości wodociągu. – Był przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Wodociągu – opowiada napotkany w sklepie mężczyzna. – Pamiętam, że w marcu było pierwsze zebranie na ten temat, a już z początkiem czerwca wykonawca wszedł na budowę. Wyłącznym inwestorem było sołectwo. W ciągu dwóch lat mieliśmy siedemnaście kilometrów wodociągu i przyłącza do wszystkich domów – dodaje.

Także przy wydatnej pomocy Janusza Bednarza udało się wykonać w Radlinie kanalizację. W tym wypadku inwestorem była gmina; za kilka milionów złotych powstała nitka o długości prawie 20 kilometrów.

– To są te najbardziej głośne i przynoszące radość, najbardziej rzucające się w oczy inwestycje – mówi sołtys Radlina. – Ale codzienność jest szara: a to powódź, a to wybuch pożaru, który trawi gospodarstwo, albo inne jeszcze problemy. Wtedy trzeba się skrzyknąć, przejść po mieszkańcach i zrobić zrzutkę...

„Kto społecznie pracuje, ten boso chodzi..”

– Pamiętam jak pierwszy raz poszedłem z nakazami podatkowymi na wieś, pewien stary działacz kółka rolniczego zapytał, ile mi płacą za to moje sołtysowanie. Odpowiedziałem mu: „Stanisławie, sołtys to funkcja społeczna. Nie ma z tego pieniędzy”. A on na to: „Chłopok! Kto społecznie pracuje, ten chodzi boso, a jak do tego jeszcze zajmuje się polityką, to psy na nim ludzie wieszają!”. Więc staram się nie mieszać do polityki, nie wchodzić w żadne układy. Jedyne organizacje do jakiej należałem to harcerstwo, a harcerzem zostaje się do końca życia! Boso, co prawda, nie chodzę, ale milionów też się przez te lata nie dorobiłem – śmieje się pan Janusz.